GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 87. W Poniedziałek dnia 15. Kwietnia. 1839.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 11. Kwietnia.

Wyjechał: JO. Generał-Porucznik i Generał-Gubernator Nowéj Pomeranii, Xiążę Putbus, do Ems.

Z dnia 12. Kwietnia.

N. Pan Wice-Prezesowi Regencyi Leo w Poznaniu przydomek i rangę Tajnego Nadradzcy Regencyjnego nadać raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 5. Kwietnia.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izba Deputowanych zbadaniem pełnomocnictw się zajmowała. Czynność tę odbyto z wielkim pośpiechem, a o godz. 4 już większa część deputowanych była przypuszczona, tak dalece, że podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, do przegłosowania względem wyboru Prezesa na jutrzejszém posiedzeniu przystąpią.

Wypadek wczorajszych wyborów na Prezesów i Sekretarzy (Prezesem pierwszego biura jest P. Las Cases) spowodował Dziennik sporów do następujących uwag: «Już często powiadaliśmy, że przegłosowaniom Izby przy utwarzaniu biur zbytniego znaczenia przypisać nie trzeba. Mimo to niecierpliwość doczekania się jakiegokolwiek wypadku tak wielka, że każdy tym pierwszym objawianiom Izby polityczne usiłuje przypisywać znaczenie. Wszakże tyle tylko stąd wynika. Obecna Izba dzieli się, jak dawniejsza, na dwa wielkie oddziały, które sobie prawie równowagę trzymają. Z 9 biur cztery oświadczyły się za 221., a 4 za 213. W 5tém biurze głosy były narówno podzielone. Więc 4 wybory za dawniejszą większością, 3 za opozycyą. Pana Dupin prawie jednomyślnie obie strony obrały. Taki to wypadek dnia tego. Zważając na rozdrobnienie, w jakiém się stronnictwa od dni kilku znajdują, trudno zaiste wszystkie mianowania ściśle klassyfikować. Chcąc jednak zdania Izby w liczbach podać a przy tém obrachowania oppozycyi za podstawę przyjąć, znajdujemy 197 za 221 mężami, a 204 za 213.«

Dziennik sporów rozważa oraz możliwe skutki, któreby z wyboru Pana Odilon-Barrota na Prezesa Izby wyniknąć mogły: «Zgadzamy się zupełnie z zdaniem Konstytucyonisty, że wybór Prezesa stanowiącą próbą. Jeżeli Pan Odilon-Barrot krzesło prezesowskie zajmie, tedy zwycięztwo lewéj strony zabezpieczone i otrzyma ona niezawo-

dnie przewagę w Izbie. Z Panem Odilon-Barrot na czele musi Izba, bezwzględnie na to, czy chce czy nie chce, zupełnie przeciwną iść drogą, jak jéj poprzedniczki. Musi chcąc nie chcąc, właśnie to uczynić, czego dawniejsze Izby nie uczyniły, a to zwalać, co tamte wystawiły. Takby się tedy zaczęła nowa epoka, nowa polityczna rewolucya. Ministeryum lewego środka rozbiło się o to pytanie; teraz nawina się ono na nowo. Cóż więc Izba uczyni? Pan Thiers pragnie, żeby Pan Odilon-Barrot został Prezesem; naturalną więc rzeczą, że swego dokazać zechce. Wszystkie gazety w tém się zgadzają, że pytanie to stanówczém. Jakoż istotnie tak się też rzecz ma: pytanie to rozstrzygnie, czy Pan Thiers rządzić ma, czyli też nie. W śród obecnych okoliczności Izba głosując nad Prezesostwem głosuje oraz pod względem bytu Ministerstwa Pana Thiers. Kiedy Pan Odilon-Barrot będzie Prezesem, Pan Thiers musi też zostać Ministrem a to przez lewę stronę, z lewą stroną i powiedzielibyśmy nawet dla lewéj strony, gdybyśmy się po zręczności Pana Thiersa nie wszystkiego spodziewali, nawet i czego dobrego.«

Messager donosi: »Twierdzą, że wczoraj i dzisiaj (d. 3 i 4. m. b.) układy w celu utworzenia gabinetu zawiązano, mającego się składać z PP. Soult, Broglie, Humann, Passy, Sauzet i Teste. Kombinacya ta, jak widzimy, li tylko powtórzeniem już przed tygodniem doświadczonéj, różni się w tém tylko od tamtéj, że Pan Teste następuje w miejsce Pana Dufaure. Wszakże zaręczać możemy, że Pan Teste uroczyście oświadczył, iż do żadnéj kombinacyi należeć nie chce, do któréjby członkowie prawego centrum wpływali.« — Commerce powiada, że Marszałek Soult się zobowiązał, iż aż do przyszłego czwartku Ministeryum do skutku przyprowadzi, któreby lepiéj się wydawało, aniżeli teraźniejsze.

Z dnia 6. Kwietnia.

Izba Deputowanych na posiedzeniu dzisiejszém czynności tyczące się sprawdzenia pełnomocnictw kontynowała. Liczba przypuszczonych wczoraj deputowanych wynosi 348. Rozumieją, że we czwartek do przegłosowania nad wyborem Prezesa przystąpią.

Konstytucyonista w obszernym artykule dowodzi, że chociażby P. Odilon-Barrot Prezesem Izby obrany nie został, bynajmniéj jeszcze stąd nie wynika, że P. Thiers do Ministeryum nie wstąpi. Gazeta wspomniana sądzi, że gdy mieszany gabinet utworzyć chciano, Prezesostwo Pana Odilon-Barrot za konieczne poczytywać wypadało, aby możliwemu przechyleniu się gabinetu do prawéj strony zapobiedz; obecnie zaś, kiedy jednorodny i li tylko z członków lewego centrum składający się gabinet ma być urządzony, wybór Pana Odilon-Barrot nie byłby więcéj koniecznością dla ustalenia równowagi, owszem trzebaby w tém tylko wynurzenie sympatyi upatrywać. — W podobnym duchu tłumaczy się też Messager.

Dziennik sporów donosi o zaszłém tu wczoraj zbiegowisku w sposób następujący: «Tłum młodzieży przeciągnął przez plac de la Concorde i bulwarki, nucąc buntownicze pieśnie, w śród okrzyków: »Do broni, bracia! Chleb za 12 sous! Niech żyje rzeczpospolita!« Na bulwarku St. Martin wichrzyciele sklep rusznikarza złupić chcieli, co wszelako im się nie udało. Przed bramą St. Denis podobnie wrzaskliwe było zbiegowisko; dopiero o godz. 10. wieczorem gwardya municypalna i batalion 9go pułku piechoty spiknionych rozproszyć zdołały.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 2. Kwietnia.

Okręty przewozowe »Samson i Hibernia,« prawie równocześnie do Liverpoolu przybyłe, przywiozły tu wiadomości z Nowego Yorku z d. 11. Marca, ale te nie są bardzo ważne. Z gazet amerykańskich wnosićby można, że Stany Zjednoczone ciągle jeszcze postać wojenną okazują, ale wiadomo, że prassa tameczna okropnie wszystko przesadza, i dla tego też nikt tu wielkiéj wartości do podań tychże nie przywięzuje. Interes materyalny Stanów Zjednoczonych mocnoby na wojnie z Anglią ucierpiał; nikt zatém nie wierzy, żeby tak daleko dopuścić miały; prócz tego mimo olbrzymich postępów tychże Stanów nie zdołałyby one stawić przeważnie Anglii czoła. Tutejsze dzienniki ministeryalne mniemają, że pokój z pewnością się utrzyma, jeżeli się liberalne Ministeryum przy sterze rządu ostoi; pod Torysowskiem Ministeryum przeciwnie ani na miesiąc za pokój nie ręczą. W Ameryce zresztą obawa wojny już zły wpływ na interessa pieniężne wywarła. Kilka banków już w skutek niéj wypłaty wstrzymało. Gubernator państwa Nowego Yorku, General Seward, odwołał się w raporcie swoim do Ciała prawodawczego do uchwał kongressu pod względem zatargów granicznych i poczytuje je za pewną rękojmią utrzymania przyjacielskich stósunków między obiema narodami. »Ale pokoj, powiada Gubernator, rzadko jest udziałem narodu, który przy stósownéj okoliczności nie okaże, że zna prawa swoje i tychże bronić potrafi.« Aż do téj chwili nie-

wiadomo jeszcze, na kogo padnie wybor na Posła do Anglii; mówiono wprawdzie o Gubernatorze Marcy, ale w gabinecie tyle głosów przeciw temu nadzwyczajnemu powstało poselstwu, że nawet wątpią, czy do skutku przyjdzie. Tu i owdzie sarkano już nawet na wielkie pełnomocnictwo, jakie Prezydent w téj mierze od kongressu otrzymał. Porównywano Prezydenta z rzymskim dyktatorem i twierdzono, że mu tylko podano w ręce środki do zabezpieczenia sobie powtórnego wyboru. Na granicy Maine i Nowego Brunświku ciągle z obydwóch stron zwiększano wojsko i żywności dowożono. Generał Scott, mający hetmanić amerykańskiéj armii granicznéj, przybył d. 5. Marca do Portlandu; miasta Bangor i Augusta równały się obozowi. Gubernator państwa Maine nie jest kontent z środków przez kongres przedsięwziętych i poczytuje je za niedostateczne i nie dość sprężyste.

Korespondent jeden Kuryera dowodzi, że utrzymywanie się niewolnictwa jest słabą stroną Stanów Zjednoczónych. Osoby sądzące, że Stany Zjednoczone z łatwościąby wojnę z Anglią rozpoczęły, nie zważają na to, że nie małyby wpływ na Amerykanów wywarła obawa właścicieli niewolników, gdyby miało przyjść do wojny z narodem, który w osadach swoich niewolą poznosił.

Podług doniesień z Lizbony z dn. 25. z. m. także i Senat obrady nad adressem ukończył. Głównym przedmiotem obrad w Izbie deputowanych było żądanie Ministra wojny, aby armią z 15,000 na 27,000 ludzi zwiększono. Oppozycya poczytywała wniosek ten za niezgodny z zasobami kraju; sądzono jednak powszechnie, że Minister nareszcie otrzyma albo całkowicie, albo przynajmniéj w znacznéj części to, czego pragnie. Ministeryum w ogólności zdaje się teraz być ustalonêm, i dopóki go kartyści posiłkować nie przestaną, o zmianie ministeryalnéj myśleć nie można. Minister spraw zagranicznych domagał się także z swéj strony 100,000 funt. na wynagrodzenie brazylijskich poddanych w moc traktatu z 1825 r. Lecz wątpią, czy się na swojém utrzyma, gdyż poddani portugalscy równe i większe jeszcze roszczenia mają do skarbu brazylijskiego.

Hrabia Grey całkowicie już wyzdrowiał po przypadku, który miał niedawno, kiedy obraz z ramami spadł mu na głowę. Ten szanowny człowiek stanu ukończył teraz 75 lat życia.

Siła mechaniczna robi coraz większe w Anglii postępy. I tak, w jednym tylko przemyśle przędzenia bawełny, wrzeciona, które czyniły niewięcéj jak 50 obrotów na minutę, robią teraz od 6 do 8000 obrotów w tymże przeciągu czasu. W Manchester jest 136,000 wrzecion, utrzymywanych w ciągłym ruchu przez parę, które na tydzień wyprządzają 1,200,000 nici, na długość 400 milionów mil angielskich, tak iż wystarczyłyby na opasanie 100 razy dokoła kuli ziemskiéj.

Zbytek nie w mniejszym stosunku wzmaga się w Londynie. Noszą teraz chustki do nosa, złotem haftowane. Nierzadko zdarza się u naszych elegantek widzieć chustki kosztujące 20 funtów.

Gaz, którym Londyn jest oświecony, spożywa rocznie 40,000 wózków węgla. Rury oprowadzające gaz po mieści wymierzają około 100 mil ang. długości, dając 70,000 świateł w magazynach i domach, a 8,000 w latarniach publicznych. Jeden płomyk gazu, od półcala średnicy, równa się światłu 20 świec łojowych, płomyk od cala, światłu 100, a od trzech cali średnicy, światłu 1,000 takichże świec.

Najstarszy z okrętów Staréj-Anglii (*) osiadł ostatnimi dniami na mieliznie. Szczątki jego zostały publicznie sprzedane. Był on zbudowany w Lancaster, miał siedmdziesiąt lat wieku i nazywał się »Count of Surrey.«

Z dnia 3. Kwietnia.

Przywódzcy kartystów oburzeni przez przyjęcie, doznane ostatniemi czasy w Devizes, postanowili w owem mieście powtórnie szczęścia swego próbować i aby ile możności największą zebrać siłę, porozsełali karteczki z wezwaniem, aby każdy, komu prawa swe drogie, w poniedziałek jako w drugie święto z nimi (Roberts, Carrier i Vincent) się połączył. Ponieważ się rozeszła pogłoska, że kartyści uzbrojeni się zgromadzą, Sędzia Pokoju i Sheriff hrabstwa osądzili rzeczą potrzebną, z znamienitą siłą przeciw nim wystąpić; zgromadzili więc prócz oddziału ułanów 12. pułku mnóstwo konstablerów. Od godziny 8. do 3. wielu obcych pojedyńczo do miasta przybywało, ale o 3 około 1500 kartystów z chorągwiami i muzyką do miasta weszło; stanąwszy na rynku ustawili wóz dla mówcy. Tymczasem tłum wzrósł aż do 6000 ludzi. Gdy jeden z mówców właśnie głos zabrać chciał, motłoch chorągiew jednę, któréj godło mu się nie podobało, zdarł a to się stało hasłem do powszechnéj walki między kartystami i ich przeciwnikami, która przez kwadrans trwała i zupełną klęską kartystów się

(*) Stara-Angia (Old-England,) albo Wesoła-Anglia, (Merry-England), tak Anglicy nazywają swoję ojczyznę.

skończyła; zostawili chorągwie, wóz i muzykę na placu, a wóz zwycięscy przeciągnąwszy go w tryumfie po ulicach, nareszcie zgruchotali. Kartyści uciekali we wszystkich kierunkach, największa cześć, a między niemi też Pan Vincent, do karczmy, którą przeciwnicy ich zapewneby byli zburzyli, gdyby władza nie była się w to wdała. Naczelników kartystów pod zasłoną policyi z miasta wyprowadzono, dokąd zapewne nigdy więcéj nie wrócą.

B e l g i a.

Z Bruxelli, d. 5. Kwietnia.

Zagorzalcy nasi dotychczas jeszcze z nadziei otrząsnąć się nie mogą, którą z zmianą gabinetu francuzkiego ciągle łączą, lubo nawet organa koalicyi francuzkiéj dość jawnie wyrażają, że w załatwionéni pytaniu belgijskiém zmiany żadnéj przedsięwziąć nie można. Wielka liczba Reprezentantów równie jak Senatorów tu jeszcze przebywa, mimo odroczenie Izb, a to (wedle twierdzenia gazet tutejszych) już to aby na kroki rządu belgijskiego bacznie uważać, już to, aby się jak najrychléj dowiedzieć, co się w Paryżu dzieje. Mimo to nie tają tego nawet nasze gazety oppozycyjne, że w ciągu dni kilku wiadomości o nastąpioném w Londynie podpisaniu traktatu pokoju wyglądać trzeba; z tém zaś gazety ministeryalne nadzieję łączą, że stósunki dyplomatyczne z Austryą i Prusami wkrótce zostaną przywrócone.

N i e m c y.

Z Sztutgardu, dnia 2. Kwietnia.

(*Korresp. Norymb.*) — Lubo W. Xiążę Następca tronu rossyjskiego już dawno stąd wyjechał, jednak powszechnie jeszcze o nim mówią. Służbie dworskiéj podarował 5000 złot., nie rachując wcale mnóstwa pierścieni i tabakierek. Zakłady dobroczynności doznały tutaj jeszcze większéj z strony jego szczodrobliwości, aniżeli po innych miastach; tak samemu szpitalowi Św. Katarzyny 30,000 zł. w darze przesłał.

Z Hamburga, dnia 8. Kwietnia.

Dzisiaj zrana po 2. godz. w tutejszym domu poprawy ogień wybuchnął, który połowę gmachu w perzynę obrócił. Kilka osób miało niestety! przy tém życie utracić.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 9. Kwietnia obejmuje między innémi obwieszczenie, że zarząd okręgiem kościelnym Łobżenickim pastorowi Fuchs namiestniczo powierzony został; — doniesienie o śmierci Professora Jana Poplińskiego przy gimnazyum w Lesznie; — o zmianie w taxie lekarskiéj na rok 1839; — o kąpielach mineralnych i węglisto szlamowych w Gleissen; — następujący przedmiot cenzuralny: Podaje się niniejszém do wiadomości powszechnéj, iż wolno przedawać następujące zagraniczne dzieła polskie, jako to: 1) Kirdżali, powieść naddunajska M. Czaykowskiego. Paryż i Lipsk. 1839. 2) Światowid, czyli zbiór najciekawszych powieści. Warszawa 1837. 3 tomy. 3) Odwiedziny babuni, czyli powieści dla zabawy dzieci grzecznych. Warszawa 1834. Cz. 2ga. 4) Poradnik dla gospodyń. Warszawa 1838. Tom 2gi. 5) Małe przyjemności pożycia, przez Skarbka. Warszawa 1839. 6) Pierwiosnek, noworocznik na r. 1839. Warszawa. 7) Pamiętniki młodéj siostry przez Paulinę K. Warszawa 1839. 8) Sekretarz dla młodzieży, polski i francuzki. Warszawa 1838. 9) Przewodnik dla dzieci. Warszawa 1839. 10) Zdanie sprawy z czynności rocznych w oddziale chirurgicznym Szpitala starozakonnych przez Ludw. Kohler. Warszawa 1835. 11) Nauka chodowania pszczół. Kraków 1839.; — o ułatwieniu przez Xięży sprawdzenia ojcostwa takich nieślubnie spłodzonych dzieci, których matki późniéj za mąż poszły; — następujące doniesienie o zapisie: Zmarły w Pleszewie mieszczanin Stanisław Łakomicki uczynił w swym testamencie z d. 26. Sierpnia 1833. kościołowi katolickiemu w Pleszewie zapis, który w ilości 1600 Tal. Tysiąc sześćset Talarów z strony rządu zatwierdzonym został; — następującą pochwałę: W roku zeszłym zawiązało się w Pleszewie towarzystwo mężatek, którego celem ulepszenie nauki szkolnéj dla młodzi żeńskiéj. Za czynném i chwalebném jego staraniem 10 dziewcząt odebrało przyodziewek. Towarzystwo trudni się dozorem i kierowaniem robótek żeńskich z nadzwyczajną wytrwałością, tak iż młodzież żeńska w ogólném wykształceniu i w udzielanéj nauce przemysłowéj znaczne zrobiła postępy. Skuteczne działania towarzystwa godnémi są wiadomości publicznéj: — i następującą kronikę osobistą: Kupiec Wolff Schiff w Wolsztynie został agentem angielskim towarzystwa assekuracyi ogniowéj *Sun fire Office* w Londynie dla powiatu Babimostskiego potwierdzony.

Wiadomości telegraficzne. — Z Kolonii, dn. 6. Kwietnia. Wiadomości korrespondencyjne z Paryża z dn. 6 m. b. donoszą: »Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Parów

oświadczył Marszałek Soult, że wsparty pomocą przyjaciół swoich, ważnego obowiązku utworzenia gabinetu, poleconego mu przez zaufanie Króla, bynajmniéj się nie wyrzekł."

Z Królewca, d. 3. Kwietnia. — (*Gazeta Królewiecka*). — Niestety smutne tu nadeszły wiadomości z nad Wisły o szkodach zrządzonych przez przerwanie grobel. Skoro się kra na Nogacie i Wiśle pod Malborgiem ruszyła, zapchały się znowu obie odnogi z przyczyny nastałego mrozu. Dnia 1. Kwietnia zrana wzniosła się woda na Wiśle do 20 a na Nogacie tylko do 16 stóp. W południe zrównała się już z groblą; wszelkich używano sił, aby takową na przestrzeni 800 prętów wzmocnić. Już o godzinie 5. po południu zniszczył lód powyżéj münstersberskiéj budy strażniczéj wszystkie przedsięwzięte roboty i przedarł się przez groblą, poczém woda na 3 stopy na przestrzeni 150 prętów urosła. Używano wszelkich środków w celu zapobieżenia dalszemu przerwaniu grobli i po opadnięciu o godzinie 10. wieczorem wody ustała tymczasowa obawa. Wzwyż wielkiego Werderu wylała woda i przerwała na wielu miejscach drogę zwirową. Największa wysokość wody w Kalldowe pod Malborgiem wynosiła 26 stóp 5 cali (więc 13 cali więcéj niż 1829 roku) a daléj nieco, najmniéj 3 stopy więcéj. — Na Wiśle jeszcze dn. 1. Kwietnia lód był skupiony a rzeka Nogat cała była lodem okryta.— Chociaż dotąd nie nadeszła wiadomość, żeby który człowiek miał życie utracić, strata jednakże, jaką biedni mieszkańcy, zmuszeni mieszkania swoje opuszczać, na swych polach i w zapasach ponieśli, bardzo jest dotkliwa, a dobroczynne osoby nie omieszkają zapewne dostarczyć im wsparcia, jakiego wśród przykrego powietrza tak gwałtownie potrzebują.

Z Warszawy. — Professor A. Radwański ogłosił tu przedpłatę (rubla sr.) na tłumaczenie „Zasad Chemii" Wöchlera, któregoto dzieła w języku niemieckim wyszło pięć edycyi w przeciągu ostatnich lat pięciu. Gdy chemia Śniadeckiego, Chodkiewicza, Fonberga, a nawet i najpóźniejsza Krzyżanowskiego (w r. 1827. wydana) dzisiejszemu stanowi nauki bynajmniéj już nie wystarcza, wdzięczni bardzo jesteśmy Panu Radwańskiemu za chwalebny zamiar wzbogacenia téj części literatury polskiéj odłogiem leżącéj.

Ze Lwowa. — «Tygodnika rolniczo-przemysłowego« Adama Kasperowskiego wyszedł Nr. 14. i obejmuje: 1) O pługach paro-bydlanych. 2) Sposób zachowywania starych drzew. 3) O chowie drzew owocowych. 4) Jakie są warunki do dobrego wydatku wódki. 5) O użyciu zmarzniętych kartofli. 6) Sposób robienia posadzki. 7) Dochód z jedwabnictwa. 8) Dziwne doniesienia. 9) Masło szperglowe. 10) Psy wydzierają chleb ubogim.

Wypis z listu z Pragi. Pojechał do Lwowa P. Dr. de Carro, wydawca «Nowocznika Karlowarskiego« w języku francuzkim i w Karlowarach (Karlsbadzie) trudniący się praktyką lekarską. Rodem jest on z Genewy, bawił długo w Anglii, także w Stambule; jest on jednym z pierwszych zasłużonych mężów, którzy się zajmowali rozszerzeniem szczepienia krowiéj ospy, a dzieło jego o tém przetłumaczone jest także na język chiński i wydrukowane w Pekinie. — Przyjechał tu do Pragi P. Nowosielski, wysłany od rossyjsko-polskiego rządu celem obznajomienia się z szkółkami dla małych ubogich dzieci u nas założonemi; przez niego przysłał P. Maciejowski list od P. Lindego do P. Jungmana, w którym polski lexykograf wysoko ocenia pracę tegoż w ułożeniu czesko-niemieckiego słownika. — W tych dniach (około 22. Lutego) był tu u nas P. Professor Pogodyn z Moskwy, który z swoją żoną na kilka miesięcy do Rzymu jedzie, a w miesiącu Czerwcu do kąpieli Maryjańskich w Czechach przybyć zamyśla. — Bawiący tutaj P. Dr. Cybulski z Poznania pilnie się po czesku uczy; stąd ma się udać do zadunajskich Sławian, dla obznajomienia się z ich narzeczem. Jest nadzieja, że będzie pierwszym nauczycielem sławiańskiéj literatury w Berlinie; zaś P. Kucharski z Warszawy otrzyma podobną professurę we wszechnicy Kazańskiéj w Rossyi. Mamy tu między pilnie uczącymi się także Polaka Hr. Skurszewskiego, młodziana pełnego najpiękniejszych nadziei. W. H.

Z listu z Lipska. Tom jeden zapowiedzianego tu «Herbarza Niesieckiego« został już rozesłany. Jestto tom drugi, od którego wydawać zaczęto, ale rozpoczyna się właśnie od litery A; w pierwszym bowiem, który później wyjdzie, nic nie będzie o heraldyce w szczególności, tylko rzecz o heraldyce ogólnéj, herby i opisy prowincyi, ziem, województw, biskupstw i t. p , oraz objaśnienia nazwisk i własności dawnych urzędów w Polsce. Oprócz pierwotnego textu Niesieckiego, niniejsze wydanie mieścić będzie także dopisy z herbarzów Wielądka, Krasickiego, Kuropatnickiego i z nadesłanych akt urzędowych.

Nowiny naukowe. (*Z Tyg. Petersb.*) — I. Lydia, *par le Comte Jules de Hayd Berlitz Strutyński. Vilna* 1838. *Imprimerie de Glücksberg.* »Witamy z prawdziwą przyjemnością ukazanie się nowego poety, gdyż na to szanowne imie zasługuje P. Strutyński. Chwała

mu iż do razu wystąpił z dziełem tak dokończoném. Jest w niém poezya świetna, erudycya, artystowstwo, głęboka znajomość języka, łatwe nim władanie. Dziwi nas to w istocie dla czego to dzieło tak mało jest pokupném. Może dla tego iż niema jego końca, gdyż to odstręcza wielu czytelników. Ponieważ zwykle ludzie nielubią bezwarunkowych pochwał i żądają nagany dla drugich jako hołdu dla swéj miłości własnéj, przeto na drugą część téj krytyki kładziemy: iż w Lydyi niema, a przynajmniéj nader mało, poezyi sercowéj, jakkolwiek przedmiot był po temu. — Mówimy tu o téj poezyi, która łzy wyciska i drżenie sprawia ludziom obdarzonym duszą zdolną pojąć wyższe uczucia, o poezyi najpiękniejszéj ze wszystkiego co jest tworem ludzkim. Dotychczas pierwsza część tego romansu przypomina nam Titana. Są też w Lydyi ochyby względem języka, pochodzące zapewne ze zbytniéj śmiałości autora. Część metafizyczna tego romansu jest za chmurzastą. Są w niéj jednak błyski głębokiéj filozofii, i jest nadzieja iż przy dłuższém a spokojniejszém rozważaniu (medytacyi) autor wyjaśni zagadnienia, które pod nóż anatomizorski rozumowania poddał.« — II. Pisma rozmaite. Wilno, 1838. „Jest to jedno z abortowanych dzieci umysłowych, o które u nas nietrudno. Szkoda jednak! Pięknym się okazał zaranek jego życia.« — III. Klechdy. Zpisane przez Wóycieckiego, w Warszawie, w drukarni Piotra Baryckiego, 1839. »Niegodzi się, panie Barycki, tyle omyłek narobić. P. Glücksberg, drukujący po francuzku w Wilnie, ma ich o połowę mniéj. *) Omyłki zaś umieszczone przy końcu każdego tomu są jak spowiedź profana, który, dla pozbycia się inkwizycyi moralnéj, wyjawia małą cząstkę swoich grzechów. Niemożemy powstrzymać się od przytoczenia choć początku pięknéj dedykacyo-przemowy P. Wóycickiego: »Kiedy pierwszéj wiosny przeminie poranek, jak miło wskrzeszać pamięcią te sny dziecinne, te cuda i powieści, których pełno, by kawek na słotę, każdy niemal do swojéj kołyski nawiązał, i marzył o nich małém pacholęciem, gdy ze czworaków podnosił wyżéj czoło ku niebu.« Ale nie ten cel jedynie mają niniejsze Klechdy, by miłem dziecinnym chwilom naszego żywota zaśpiewały *alleluja*: zbiór ich ma dać poznać fantazyą ludu Polskiego i Rusi, a razem ukazać cząstkę niepiśmiennéj literatury, która dotąd w całym jaśnieje blasku przy ognisku chaty Sielanów. — Któż ich nieznа? Kto nieprzypomni, a z wspominkiem nie westchnie za temi laty, gdy je chciwie chwytało ucho dziecinne, gdy każdy wtedy biegł za bajkami, jak on stary szlachcic poety za szumką i dumką?

»Niech po rosie jęknie dumka,
Niech zaszumi w lesie szumka:
To jakbym był opętany,
W lasy, pola, słuch, wzrok nęcę;
Zasłuchany, zapłakany,
Wracam dumać po piosence.
A zadrzemię: to mi łażą
Szumki, dumki po nad twarzą,
Po nad okiem, po nad czołem:
Drzemię z Dumką jak z aniołem!«

Wiersze ta są ukochanego od nas poety, Tomasza Olizarowskiego.« *T. B.* Z Babinka, 19. Marca 1839 r. — IV. »Poradnik hodowli i weterynaryi przez Łyszkowskiego.« Tom 1 z atlasem, w Warszawie, 8, u Sennefelda. »W ostatnich latach zjawiło się u nas kilka bardzo porządnych dzieł w przedmiocie weterynaryi. Takiemi są: uczonego Professora Adamowicza: »Nauka utrzymywania i ulepszania zwierząt domowych,« Wilno 1836 r. Tegoż: »O poznawaniu i leczeniu chorób zwierząt domowych.« Część 1. Wilno 1838 r. Garald-Wyżyckiego, który pięknie i uczenie zlał własne doświadczenia z pracą uczonego Professora Dorpackiego Schmaltz'a; Leśniewskiego, który pięknie przetłómaczył »naukę chowu« Pana Hazzi. Dzieło Pana Łyszkowskiego nie tylko nie ustępuje innym, ale do celniejszych w języku naszym należy. To jednak nie przeszkadza nam powiedzieć, że w niem niektóre traktaty prawie co do słowa przedrukowane są z wyżéj wspomnianego dzieła: »Nauka utrzymywania i ulepszania zwierząt domowych,« chociaż autor nic o tém nie powiedział. Anatomia kopyta wzięta jest z pięknych rycin Lehmana przyłączonych do dzieła: „O kuciu koni," Wilno 1837 roku, nad którem z byłym Prozektorem Laupmanem pracował Adamowicz. Daruje nam autor, żeśmy to powiedzieli, co sam powinien był wyznać, i czego zapewne nie zaniedba zrobić w drugim tomie którego z niecierpliwością oczekujemy. Publiczność bez wątpienia cenić jego dzieło potrafi." — W Petersburgu, d. 7. (19.) Marca 1839.

*) Mniéj ma ich i Tygodnik, drukowany w Petersburgu. W rzeczy saméj, trudno jest widzieć coś bardziéj przepełnionego błędami drukarskimi, jak Klechdy. (Wyd. Tyg.)

BIBLIOGRAFIA.

Wiadomość o rękopisie poematu na Wojnę Chocimską.

(Dokończenie.)

Na karcie 12. wzmiankuje przez autora synowi swojemu Janowi z Lipia Lipskiému staroście Cchowskiemu, Rotmistrzowi tegoż Cchowskiego i Sandeckiego powiatów, kom-

misarzowi do zapłaty i popisu wojska diwizyi Województwa Krakowskiego; w dedykacyi Lipski że Samuel ze Skrzypnéj Twardowski opisał był wierszem: Żywot Władysława IV., Moskiewską i tę Chocimską wyprawę; ale na Sejmie Warszawskim wyprawę Moskiewską, chociaż była dedykowana Królowi Janowi Kazimierzowi, za dekretem spalono; tak więc przybywa nowa wiadomość jeszcze o jednym poemacie wojny Chocimskiéj, lecz ten zapewne także leży gdzieś w ukryciu; bodaj by chociaż poźnéj potomności udało się wydobyć go z zapomnienia! *) Po dedykacyi następuje sam poemat podzielony na dziesięć części, mieszczący w sobie do dziesięciu tysięcy wierszy, w nim całkowita wyprawa wojny Chocimskiéj, do zupełnego ukończenia doprowadzona w najdrobniejszych szczegółach, z opisaniem nie tylko z obu stron wojsk działających, lecz szczegółowo o wszystkich znakomitszych osobach do owéj wyprawy należących, z dokładnem opisaniem ubiorów, zbroi, rysztunków, okopów, bitew, czynów waleczności, obyczajów wojskowych i narodowych. Czytelnik tego poematu mimowolnie przenosi się w odległą przeszłość téj epoki. Tak więc pod względem historycznym wartość onego jest nieocenioną; ma także zaletę czystości języka, styl jest wszędzie poważny, niekiedy nawet podnosi się do górności. — Najlepiéj zapewne zadowolnię powszechność przytaczając z niego niektóre wyjątki. Zaczynam od początku części pierwszéj.

»Wprzód nizli Sarmackiego Marsa krwawe dzieje,
Potomnym wiekom, muza na papier wyleje,
Niż dumnego Turczyna proposit szkarady
Pisać pocznę w pamiętne polakom przykłady,
Który z nimi zuchwale mir zerwawszy stary,
Chciał ich przykryć haraczem, z Węgry i Bułgary;
Boże! którego nieba, ziemie, morza chwalą,
Co tak mdłym piórem, jako władniesz groźną stalą,
Co się mscisz nad ostatnim tego domu węgłem,
Gdzie kto usty przysięga, sercem nieprzysięgłem,
Ciebie proszę, abyś to ku Twojéj wdzięce
W tym Królestwie smiertelne chcą wspominać ręce
Szczęścić raczył, boć to jest dzieło Twéj prawice
Hardych tyranów dumy wywracać na nicę,
Mieszać pysznych, i z błotem górne równać myśli,
Przez tych którzy swą siłą od Ciebie zawiśli.

W części 3éj, na stronicy 35 rękopisu następujący czyni wstęp:

Kiedy wicher wschodowy ruszywszy świat z gróntu
Straszne burze na Polskę rzucił z Hellespontu,
Chcąc ją zalać, chcąc ją w jéj własnéj krwi utopić,
Przyszło się tedy i nam w takim razie ztropić,
A puściwszy na stronę niepotrzebne skargi
Stawiać tamy na fale i na przyszłe szargi,
Więc że żadnéj prócz piersi nieczujemy naszéj,
To mury, to fortece: hej mężny Poczaszy! *)
Masz pole, bierz na rękę białopióre ptaki,
I prowadź ku Podolu odważne polaki,
Jakakolwiek ich liczba, masz orły i krzyże
Które uganiać mogą i sokoły chyże,
Nierzkąc sowy nikczemne i plugawe gacki, **)
Co tylko pod miesięczne łatają omacki,
Idź w Boży czas w tę stronę, gdzie poganin srogi,
Niesie pustki żałośne, okropne pożogi
Niesie płacz matkom naszym i smutne lamenty
Obciążywszy karawan kajdany i pęty;
Zdarzy Bóg Chrześciański, te pustki, te ognie
Że mu w zanadrzu ręka waleczna zażognie,
Zdarzy że mać pogańska, pazdzierze i zgrzebie
Włożywszy na grzbiet, na swych zawyje pogrzebie.
Już się wiosna poczęła, już baran ochudły
Otrząsłszy gęste z śniegu zimowego kudły,
Skoro mu słońce wełnę, cieplejsze ugara
Po łąkach i zielonych murawach się tara,
Role się znowu ziarna u oracza dłużą
Pierwszego niewróciwszy: lasy się papużą,
Obnażone konary, skoro im wiatr pępki (pączki)
Porozdyma: znowu się pstrzą w barwiste strzępki,
Już krzykliwe żurawie, już swe gęsi klucze
Jako nasz z śniegu rosa horyzont opłucze
Długiém pasmem prowadzą, już wdzięcznemi głosy
Po kniejach się wesołych przekrzykują kosy;
A smutny słowik wiedząc że mu się nie wróci,
Tak we dnie jako w nocy, po swéj stracie nóci.
Już się po krzach pieszczone wabiły kukułki,
Gdy Lubomirski sobie poruczone pułki
Pod skałą gdzie się bystry Zbrucz z krzemieni zdziera,
Przednią straż trzymający, obozem zawiera.

W części piątéj, na stronicy 105 modlitwa Chodkiewicza:

Z serca westchnie i ręce obie w niebo dźwignie
A łza mu łzę po twarzy gorąca poścignie:
Twoja chwała o wielki Stwórco świata, rzecze
Gdziekolwiek słońce okiem przezornem zaciecze,
I w niebie i na ziemi, i na morskiéj toni,
Na wieki wieczne swego światła nieuroni,
Tobie cokolwiek na tym podniebnym obszarze
Z prochu wstaje: W twéj mocy zostają mocarze
Wojen naszych: Ty na nich cieszysz, ty zasmucasz,
Ty Królów na tron sadzasz, ty ich z tronu zrzucasz,
Ty: jeśli mówić może proch smiertelny nędzę
Igrasz Boże swą siłą w ludzkiéj niedołędze,
Tobą słabi dużeją: dużych mdli twa siła,
Co niebo rozpoztarła, ziemię zawiesiła,
Którą świat stoi, którą poczekawszy dali,
I niebo się i ziemia i morze obali.«

Nie przytaczam więcéj wyjątków, gdyż trzebaby cały poemat przepisać, tak jest, jeżeli nie wszędzie zachwycający, to ciekawy i interesujący. Podając tę wiadomość wzywam oraz Panów Typografów, przedsiębierców lub

*) O poemacie Twardowskiego opisującym wojnę Chocimską żaden z bibliografów niewspomina. — Żywot zaś Władysława IV., wyszedł z druku roku 1649, w Lesznie u Daniela Wetera. A Moskiewska Expedycya, o któréj wyraża Lipski, że była pod czas Sejmu za Dekretem spalona, wyszła jednakże poźniéj z druku (może przerobiona)? w Miscelaneach Twardowskiego roku 1682, w Krakowie wydanych. (Aut.)

*) Odwołanie się do Stanisława Lubomirskiego, którego kroniki pod czas téj wyprawy jedne Poczaszym, a 2gie Czesnikiem koronnym mianują. (Aut.)

**) Gacki, rodzaj ptaków nocnych. W tym wierszu i następnym jest to zastosowanie do Tatarów, którzy najczęściéj w nocy napadali. (Aut.)

bogatych wielbicieli piśmiennictwa krajowego, do oświadczenia chęci wyłożenia kosztu na wydrukowanie tego rękopisu, ja zaś z mojéj strony użyczyć go na tak zbawienny cel nieomieszkam. — W Krzemieńcu, dn. 9. Lutego 1839. Samuel Nowoszycki.

OBWIESZCZENIE

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, iż termin na dzień 29. m. b. wyznaczony do wydzierzawienia wsi Parkowa w powiecie Obornickim położonéj, do pozostałości Adama Grabowskiego należącéj, zniesiony i do tego celu nowy termin na

dzień 13 Maja r. b.

przed deputowanym Ur. Seger Radzcą Ziemsko-miejskim wyznaczony został.

Warunki w Registraturze i u opiekuna Wgo Grabowskiego, Dyrektora Generalnego Ziemstwa kredytowego, przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 10. Kwietnia 1839.

Król. Główny Sąd Ziemiański. II. Wydziału.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, iż termin na dzień 30. m. b. wyznaczony do wydzierzawienia wsi Grudna z folwarkiem Kaziopole w powiecie Obornickim położonych, do pozostałości Adama Grabowskiego należących, zniesiony i do tego celu nowy termin na

dzień 14 Maja r. b.

przed deputowanym Ur. Seger, Radzcą Ziemsko-miejskim, wyznaczony został.

Warunki w Registraturze i u opiekuna Wgo Grabowskiego, Dyrektora Generalnego Ziemstwa kredytowego, przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 10. Kwietnia 1839.

Król. Główny Sąd Ziemiański. II. Wydziału.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznego wydzierzawienia wsi szlacheckiéj Czeluścina w powiecie Gnieźnieńskim położonéj, na jeden rok od Św. Jana roku bieżącego, wyznaczony jest termin na

dzień 11. Maja r. b.

zrana o godzinie 10téj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych przed delegowanym Wm. Krause, Radzcą Głównego Sądu Ziemiańskiego, na który chęć dzierżawienia mających niniejszém zapozywamy.

Bydgoszcz, dnia 19 Marca 1839.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W poleceniu Krolewskiego Sądu Głównego Ziemiańskiego w Bydgoszczy wyznaczyliśmy termin do wydzierzawienia wsi szlacheckiéj Jaronty w powiecie tutejszym położonéj, na trzy lata od Św. Jana r. b. aż do tegoż samego czasu 1842. roku na

dzień 28. Maja r. b.

o godzinie 10téj przed południem w lokalu naszym sądowym przed Ur. Ponto.

Warunki dzierzawy w naszéj Registraturze generalnéj w czasie godzin służbowych przejrzane być mogą.

Inowracław, dnia 26. Marca 1839.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

UWIADOMIENIE.

Z odwołaniem się do §. 131. sequ. Powszechnego Prawa Część I. Titt. 17., podaje się niniejszém do wiadomości, iż podział pozostałości Mateusza Maciejewskiego w Bienkowie nastąpić ma.

Szrem, dnia 21. Lutego 1839.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

WWni akcyonaryusze zarodowéj owczarni powiatu Szamotulskiego zechcą zjechać się w dniu 5. Maja r. b. do Kwilcza, celem odbywać się mającéj tam licytacyi baranów i podziału dywidendy pomiędzy akcyonaryuszów.

W Poznaniu 12. Kwietnia 1839.

Dyrekcya zarodowéj owczarni.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 11. *Kwietnia* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{1}{6}$	$102\frac{2}{3}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$72\frac{1}{4}$	$71\frac{3}{4}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{6}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	—	100
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{7}{8}$	$100\frac{1}{3}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{8}$	$101\frac{1}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	$101\frac{5}{8}$
Szląskie dito . .	4	103	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	97	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	—	$18\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{5}{12}$	$12\frac{11}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$12\frac{5}{6}$	$12\frac{1}{3}$
Disconto	—	3	4